

## **Dr David A. DeSilva, 2 List Piotra i List Judy, sesja 5**

Jak zauważyliśmy, początek Listu Judy wyraźnie sygnalizuje słuchaczom, że Juda napisał list. W istocie, długość Listu Judy jest znacznie bardziej porównywalna z masą listów, które przetrwały do naszych czasów, pochodzących z czasów grecko-rzymskich, niż z dłuższymi listami, które posiadamy na przykład od Pawła. Ale jaki list, zdaniem słuchaczy, Judy miał być napisany? Z czasów starożytnych zachowało się wiele podręczników dotyczących rodzajów listów.

Są to w zasadzie katalogi rodzajów listów, jakie można było napisać, wraz z bardzo krótkimi przykładami każdego rodzaju. Prawdopodobnie podręczniki te zostały pierwotnie opracowane dla osób kształcących się na zawodowych skrybów i urzędników w administracji rzymskiej. Dwa z najbardziej kompletnych podręczników katalogują od 20 do 40 rodzajów listów, w tym list doradczy, list polecający, list przyjacielski i list z naganą.

Oba podręczniki uwzględniają również typ mieszany, gdy dana sytuacja wymaga więcej niż jednego rodzaju interwencji, aby osiągnąć cel. Jude pisze list o typie mieszanym. Jego głównym typem jest list doradczy, w którym autor zaleca jeden sposób postępowania zamiast innych i/lub stara się odwieść adresatów od podjęcia określonego działania.

Tutaj Juda wzywa swoich słuchaczy, aby walczyli o wiarę raz przekazaną świętym, budując się w niej, mając w pamięci miłosierdzie, którego oczekują w dniu sądu, i pomagając sobie nawzajem utrzymać się na drodze, a jednocześnie odwodząc ich od ulegania pokusom i przykładom pozorantów, którzy wślizgnęli się między nich. List Judy ma również charakter listu uwłaczającego lub nagany, w którym obnaża się niegodziwość czyjegoś charakteru lub obraźliwość czyjegoś działania wobec kogoś. W rzeczywistości więcej słów poświęcono temu celowi niż celom doradczym, ale nadal jest jasne, że nagana lub nagana jest w Liście Judy drugorzędna i służy głównemu celowi przekonania zgromadzenia, aby nie dawało się zwieść praktykom i naukom intruza, ale raczej trwało twardo na drodze, którą wyznaczyli im apostołowie.

Dla tych, którzy znają nie tylko starożytne pismo listowne, ale także retorykę klasyczną, oczywiste będzie natychmiastowe nakładanie się na siebie listów doradczych i znieważających, a także ich przeciwieństw, czyli listów zniechęcających i pochwalnych, a także dwóch z trzech głównych gatunków oratorskich: deliberatywnego i epideiktycznego. Oratorstwo deliberatywne służyło do przekonania grupy do przyjęcia określonego kierunku działania lub rezygnacji z niego w odpowiedzi na jakąś sytuację lub okazję. Oratorstwo epideiktyczne miało szerszy zakres, ale często definiowano je jako oratorstwo mające na celu przedstawienie jakiejś osoby, cechy lub obiektu jako godnego pochwały, a zatem honorowego, lub nagannego, a zatem haniebnego.

Niektórzy uczeni, co zrozumiałe, niechętnie podchodzą do retorycznej analizy listów Nowego Testamentu, zniechęceni tendencją bardziej wylewnych krytyków retorycznych do włączania każdego dokumentu w schemat klasycznej mowy, wbrew naturalnemu sensowi

rozwijanej treści listu. Możemy jednak być pewni, że ktoś piszący list, w którym starałby się przekonać innych do podjęcia lub uniknięcia określonego działania, wykorzystałby wszelkie dostępne środki. Strategie deliberatywne na poziomie tematów i argumentów. Podobnie osoba pisząca list, by pochwalić lub skrytykować charakter jakiejś postaci, nie zawahałaby się wykorzystać wszelkich strategii retorycznych i tematów, aby osiągnąć ten cel.

Szczególnie w przypadku Judy, nakładanie się gatunków listów i mów jest tak duże, że nie powinno dziwić, iż klasyczna teoria retoryczna dotycząca inwencji lub odkrywania możliwych środków perswazji może okazać się pomocna w dogłębnej analizie strategii Judy i prawdopodobnych skutków jego listu. Juda nie kończy jednak swojego przemówienia w sposób typowy dla listu. Nie kończy go planami podróży, końcowymi pozdrowieniami ani prośbami o pożegnanie, lecz doksologią, co jest odpowiednim zakończeniem, biorąc pod uwagę prawdopodobne miejsce, w którym list został wygłoszony, a mianowicie odczytanie go na głos zgromadzonym podczas nabożeństwa.

Juda przypomina nam, że choć wielu woli myśleć o centrum wiary i praktyki chrześcijańskiej, które nas łączy, istnieją również granice, poza którymi leżą praktyki niechrześcijańskie i zaprzeczenie chrześcijańskich przekonań o Bogu, łasce Bożej i panowaniu Chrystusa. Podobnie Paweł troszczył się o obronę przestrzeni, w których chrześcijanie mieli swobodę różnorodnych praktyk, jednocześnie dbając o przestrzeganie i ostrzeganie przed przekraczaniem granic, poza którymi praktyka nie była już godna Pana i w pełni Mu miła. Docieramy tu do napięcia między postępowym impulsem ludzi z odnowioną pewnością, że są osobiście prowadzeni przez ducha Bożego, a konserwatywną istotą religii objawionej, oddanej wierze raz na zawsze przekazanej, to znaczy ostatecznie świętym w przeszłości, istocie, którą ze względu na jej apostołski charakter uważamy za zarówno pielęgnowaną, jak i ograniczoną przez kanoniczne pisma święte.

Innym istotnym tematem, który Juda zapowiada, jest ścieżka, którą Bóg zamierzył, aby Jego łaska nas poprowadziła. Intruzi radykalnie błędnie rozumieją Bożą łaskę jako pozwolenie na uleganie cielesnym pożądliwościom bez lęku przed sądem, a nie jako okazję i siłę do życia ponad mocą cielesnych pożądliwości. Juda odpowiada na to, podkreślając, że Boża łaska ma na celu skierowanie ludzi na ścieżkę prowadzącą do nieskazitelności w dniu Bożego nawiedzenia, aby mogli dostąpić miłosierdzia i nie mieć powodu do wstydu, stojąc przed Bożą chwałą.

Juda rozpoczyna swoją argumentację przeciwko intruzom, rozważając szereg przykładów historycznych, które stanowią ramy do przemyślenia ich działań, postaw i prawdopodobnego końca. Juda powiedziałaby, że ich pewny koniec. Historyczne przykłady były ważne dla sztuki perswazji z wielu powodów.

Radząc ludziom, aby w przyszłości podążali za określonym kierunkiem działania lub go unikali, prawdopodobnie podawalibyśmy przykłady z historii, aby pokazać konsekwencje podobnych działań podjętych w przeszłości, niezależnie od tego, czy zakończyły się one dobrze, czy źle, honorowo czy haniebnie. Chwaląc lub ganiąc jakąś postać, mówcy często porównywali ją do osób z przeszłości. Podobieństwa do postaci godnych pochwały dawałyby podstawy do uznania osoby, której dotyczyło przemówienie, za godną pochwały.

Podobieństwa do znanych osób o złej reputacji również uzasadniałyby uznanie tematu czyjejs wypowiedzi za haniebny. Juda podaje szereg przykładów w wersetach 5-7, które ukazują rodzaje działań i postaw prowokujących Boże potępienie, a także przypominają o dramatycznym charakterze tego potępienia. Odnosi się do intruzów, którzy – jak twierdzi – wykazują wiele cech i praktyk podobnych do tych, którzy w przeszłości doświadczali Bożego potępienia.

Następnie w wersecie 9 wprowadza trzeci przykład, który w kontraście do niego słabo odzwierciedla zachowanie intruzów. Struktura tekstu podkreśla, że Juda nie tylko pragnie przypomnieć historię świętą, ale także rzucić światło na interpretację intruzów i pomóc słuchaczom w dostrzeżeniu niezbędnych powiązań między naukami historii a teraźniejszością. W wersetach 5-7 podaje przykłady pokolenia Exodusu, zbuntowanych aniołów oraz mieszkańców Sodomy i okolicznych miast.

Następnie, w wersecie 8, wypowiada stwierdzenie odnoszące ten materiał do tych ludzi, intruzów. Następnie w wersecie 9 przedstawia kolejny przykład – anioła Michała spierającego się z Szatanem. A w wersecie 10 ponownie odnosi ten przykład do tych ludzi, mając na myśli intruzów.

Juda, zarówno w wersecie 5, jak i później, w wersetach 17-18, starannie podkreśla, że prezentowany przez niego materiał nie jest niczym nowym. Stanowi on raczej integralną część dziedzictwa i nauki, którą jego słuchacze już przyjęli jako wiarygodny obraz działań Boga na świecie i drogę do stania bez zarzutu przed Bogiem w dniu Jego nawiedzenia i sądu. W pewnym sensie wiedzą już, co Juda wnosi do ich sytuacji.

Juda jedynie nawiązuje do niezbędnych powiązań, aby mogli z powodzeniem zastosować tę wiedzę. Juda najpierw prowadzi słuchaczy do pamiętnych wydarzeń opisanych w Księdze Liczb 13–14 w wersecie 5. Pokolenie Hebrajczyków, które zostało w dramatyczny sposób wyzwolone z niewoli w Egipcie pośród plag i cudów, i którym Bóg w cudowny sposób zapewnił wodę i pożywienie przez dwa lata na pustyni, stoi teraz u progu ziemi, którą ten sam Bóg obiecał im przekazać. Tam, u progu, lud podejmuje decyzję o planie.

Wyślą do kraju szpiegów, po jednym z każdego z dwunastu plemion. Ci szpiegdy zostają wysłani i wracają z raportem. Dziesięciu z nich donosi, że mieszkańcy kraju są ogromni i potężni, a miasto jest tak dobrze ufortyfikowane, że nie ma absolutnie żadnych szans, aby Hebrajczycy mogli wkroczyć i zająć je.

Dwóch szpiegów, Jozue i Kaleb, przedstawiają zupełnie odmienną relację. Mówią, że ziemia jest piękna, plony obfite i że Bóg może oddać ją w nasze ręce. Ludzie wierzą w relację większości.

Zwracają się przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi, a nawet oskarżają Boga o wyprowadzenie ich na pustynię, aby ich tam zabić. Układają plan powrotu do Egiptu pod nowym przywództwem i zawierają układ z faraonem, aby powrócić do dawnego stanu, gdzie, mimo ucisku, mogliby wiązać koniec z końcem. Reakcją Boga był gniew na prowokację, jaką zafundowało mu pokolenie Exodusu.

Od lat widzieli Bożą opiekę. Widzieli, co Bóg uczynił Egipcjanom, a kulminacją było cudowne wybawienie nad Morzem Czerwonym. Jak mogli teraz uwierzyć, że Bóg nie jest w stanie

spełnić swoich obietnic? A co gorsza, jak mogli uwierzyć, że Bóg działał złośliwie, wyprowadzając ich na pustynię, aby ich zabić? I tak w odpowiedzi na tę rażącą zniewagę dla Bożej mocy i Bożej łaskawości wobec ludu, Bóg mówi, że to, czego się obawiali, spadnie na nich.

Każdy Hebrajczyk, który odrzucił obietnicę Boga i uwierzył w raporty większości szpiegów, i zwątpił w Wszechmogącego, miał w rzeczywistości umrzeć na pustyni. W ten sposób pokolenie Exodusu zostało skazane na kolejne 38 lat tułaczki, aż do śmierci ostatniego dorosłego, który stał na skraju Kanaanu w tym pamiętnym dniu. Autor Listu do Hebrajczyków również nawiązuje do tego epizodu, i to znacznie bardziej szczegółowo, w tym samym celu, a mianowicie, aby podkreślić wagę trwania w posłuszeństwie i wierności, aby móc doświadczać Bożego wyzwolenia aż do końca.

W wersecie 6 Juda sięga dalej do historii aniołów, którzy z pożądaniem spoglądali na ludzkie kobiety i kopulowali z nimi, dając początek rasie olbrzymów. Krótki epizod opisany w Księdze Rodzaju 6, wersety 1-4, był przedmiotem znacznego rozszerzenia i interpretacji w III i II wieku p.n.e., o czym świadczą zarówno 1 Księga Henocha, rozdziały 6-22, jak i Księga Jubileuszów, rozdział 5. Zgodnie z pełniejszą wersją historii z 1 Księgi Henocha, aniołowie ci rzeczywiście zbuntowali się przeciwko Bożemu porządkowi stworzenia i przekroczyli ważne granice wyznaczone im jako nieśmiertelnym istotom przebywającym w niebiosach, by kopulować ze śmiertelnymi ludzkimi kobietami.

Powołują do życia rasę olbrzymów, którzy sieją spustoszenie wśród ludzkiej populacji Ziemi swoją przemocą i nienasyconym głodem. Jednocześnie ci zbuntowani aniołowie uczą ludzkość wszelkiego rodzaju szkodliwych i zakazanych sztuk. Uczą sztuki wydobywania metali z ziemi, aby z jednej strony ludzie mogli odkryć srebro i złoto, a tym samym odkryć chciwość i zachłanność, z drugiej strony ludzie mogli nauczyć się kuć narzędzia, a co ważniejsze, broń, co zwiększyło ich zdolność do wyrządzania sobie krzywdy.

Aniołowie uczą kobiety sztuki makijażu i upiększania swojego wyglądu, aby łatwiej mogły rozbudzać pożądanie u swoich potencjalnych partnerów. Bóg interweniuje w tej sytuacji z powodu chaosu, który wybuchł na Jego ziemi. Zabija olbrzymy, które zrodziły się z aniołów i ich partnerek, a martwe duchy olbrzymów stają się demonami, które nadal dręczą ludzkość.

Sami aniołowie są skuci łańcuchami i zamknięci w głębokich jaskiniach ziemi, przykryci skałami i zamknięci w ciemności na dzień, w którym Bóg osądzi wszystkie stworzenia. To właśnie tę historię Juda przywołuje w swoim liście. Juda szczególnie pamięta szczegół, w ogóle nieobecny w Księdze Rodzaju 6, że aniołowie ci zostali ukarani poprzez uwięzienie w ciemnych jaskiniach pod powierzchnią ziemi, oczekując na sąd Boży w dniu ostatecznym.

Istnieje możliwość, że rozwój historii z Księgi Rodzaju 6:1-4 został zainspirowany greckim mitem o buncie Tytanów przeciwko bogom i karze, jaką ponieśli Tytani, niczym uwięzieni w głębokich jaskiniach ziemi. Autorzy żydowscy skłaniali się ku temu epizodowi, a nie historii występku Adama i Ewy, jako wyjaśnieniu zła i chaosu panującego w sferze ludzkiej. Paweł i autor 4 Księgi Ezdrasza stanowili godne uwagi wyjątki od tej bardziej ogólnej reguły. Juda wykorzystuje ten epizod w sposób podobny do kilku innych autorów żydowskich, którzy powołują się na ten sam historyczny przykład.

Ci, którzy przekraczają granice wyznaczone przez Boga, spotyka marny koniec. W wersecie 7 Juda przywołuje los Sodomy, Gomory i ich miast siostrzanych, popularny negatywny przykład w literaturze żydowskiej ze względu na wyjątkowy charakter ich losu – zesłanie na nie ognia z nieba, a także siarkowo-dymny charakter, jaki terytorium rzekomo miało utrzymywać się przez ponad tysiąc lat. Juda gani mieszkańców Sodomy za dopuszczanie się nierządu i pożądanie innego rodzaju ciała.

To ten sam rodzaj języka, którego Paweł używa, aby zestawić ciało fizyczne z ciałem zmartwychwstałym w 1 Liście do Koryntian 15, wersetach 39 i 40. Sugeruje to, że Juda uważa, iż grzech Sodomy nie polegał na praktykach homoseksualnych, ale na konkretnym pragnieniu zgwałcenia anielskich posłańców, co stanowiło swego rodzaju odpowiednik grzechu aniołów w Księdze Rodzaju 6, 1-4, oraz w 1 Księdze Henocha, rozdziałach 6-22, w odniesieniu do których Juda mówi, że mieszkańcy Sodomy grzeszyli w ten sam sposób. Ponownie, Juda wydaje się skupiać na ponurych konsekwencjach przekraczania wyznaczonych przez Boga granic życia i praktyk, co, jak twierdzi, czynią i do czego zachęcają intruzy.

Możemy zauważyć, że ta konkretna trójka przykładów pojawia się również w mądrości Ben Syryjczyka, rozdział 16, wersety 7-10, oraz w 3 Księdze Machabejskiej, rozdział 2, wersety 4-7, gdzie arogancja faraona zastępuje bunt pokolenia Exodusu, co sugeruje, że historie te były powszechnie wykorzystywane w celach moralnych. Juda umieszcza intruzów zdecydowanie w tym nurcie tradycji. W ten sam sposób, oni również, oddając się marzeniom, kalają ciało, odrzucają autorytet i znieślawiają chwałę.

Szczegół, że ci nauczyciele oddają się marzeniom, jest uderzający, ponieważ nie jest to cecha żadnego z przykładów, które właśnie przytoczył Juda. Istnieje zatem duże prawdopodobieństwo, że odzwierciedla on obserwowalną i charakterystyczną praktykę samych intruzów. Jak już zauważyliśmy, wczesny Kościół był świadkiem eksplozji charyzmatycznych przejawów duchowej inspiracji, z których wiele było autentycznych, a niektóre wręcz nieszczerze.

Wydaje się, że intruzi zalegalizowali swoją praktykę i nauczanie, twierdząc, a może nawet inscenizując, że ich źródłem są doświadczenia charyzmatyczne. Juda używa tu również słowa *enhypnea. zdomenoi*, które pojawia się wielokrotnie w greckiej wersji Księgi Powtórzonego Prawa 13, wersety od 1 do 5. Prawdopodobnie nieprzypadkowo Juda używa czasownika związanego z fałszywymi prorokami w ostrzeżeniu przed nimi w Księdze Powtórzonego Prawa, podobnie jak w opisie działalności intruzów, przed którymi ostrzega Juda. Język Judy w tym wersecie jest wysoce aluzyjny.

Zanieczyszczanie ciała jest wystarczająco oczywiste, odnosząc się do samouwielbienia intruzów z wyraźnym podtekstem seksualnym. Odrzucenie władzy, a może, przepraszam, odrzucenie autorytetu, a może zaprzeczenie władzy, prawdopodobnie odnosiło się do promowania przez intruzów chrześcijańskiej wolności w kierunkach, które wkraczają w obszar rozwiązłości i rozwiązłości. Paweł musiał również uważać, aby jego nawróceni nie zrozumieli błędnie chrześcijańskiej wolności jako okazji do stworzenia przestrzeni dla rozwiązłości i rozwiązłości.

Oczerniające chwały, chwały, które prawdopodobnie słyszane są tutaj jako odniesienie do zakonu aniołów lub aniołów w ogóle, są najmniej oczywiste. Biorąc pod uwagę powiązania aniołów w I wieku n.e., zarówno z nadaniem Prawa, jak i Sądem Ostatecznym, Juda mógł podkreślać poczucie wolności intruzów od moralnych ograniczeń wspólnej tradycji żydowskiej i chrześcijańskiej. Jednakże, tak jak kult aniołów mógł być problemem we wczesnym Kościele, jak w Kolosach, tak powszechne było również zachowywanie się tak, jakby posiadało się władzę nad istotami duchowymi dzięki własnej wiedzy lub mocy duchowej. Stanowiło to podstawę większości praktyk magicznych, a także egzorcyzmów w starożytnym świecie, a także sposób, w jaki szarlatani żerowali na swojej publiczności.

Pomyślmy o Szymonie Magu wśród Samarytan w Dziejach Apostolskich, rozdział 8. Możemy sobie wyobrazić, że intruzi wzmacniali swój duchowy autorytet jako moralni przewodnicy dla zgromadzenia, śmiałymi słowami wypowiadającymi o, a nawet do istot duchowych, zjawisko nieobce w bardziej przesadnych przejawach dzisiejszej duchowości charyzmatycznej. To drugie jest bardzo prawdopodobne, co sugeruje kontrprzykład podany przez Judę w wersecie 9. Lecz Michał, archanioł, gdy rozmawiał w sporze z oskarżycielem o ciele Mojżesza, nie ośmielił się wydać uwłaczającego sądu, ale powiedział raczej: Niech cię Pan skarci. W tym miejscu odniesienie Judy do historii znanej mu, ale zapomnianej przez nas, przypomina nam o obcości litery i, w pewnych bardzo realnych aspektach, czyni ją dla nas mniej przystępną.

Nie zachowały się żadne źródła pisane z okresu Drugiej Świątyni, które mogłyby rzucić światło na historię, do której odnosi się Juda w wersecie 9. Zachowały się początkowe rozdziały dzieła znanego jako Testament Mojżesza, ale brakuje w nim zakończenia. Prawdopodobnie dzieło kończyło się jakimś epizodem opisującym śmierć, a być może i pogrzeb Mojżesza, ale treść ta zaginęła.

Uważa się, że istniało inne dzieło znane pod tytułem „Wniebowzięcie Mojżesza”, ale poza krótkimi i nieistotnymi fragmentami zachowanymi w późniejszej literaturze, nie zachował się żaden jego fragment. Powszechnie uważa się, że epizod, do którego odnosi się Juda, rozegrał się w następujący sposób. W Księdze Powtórzonego Prawa 34 czytamy, że Mojżesz umarł i został pochowany, ale nikt nie zna lokalizacji tego grobu.

Jak to możliwe? Powstała legenda, że Mojżesz został pochowany nie przez ludzi, którzy mogli przekazać informacje, takie jak lokalizacja jego pochówku, ale przez samych aniołów, którzy mieli ukryć to miejsce przed ludźmi. Legenda została dodatkowo rozszerzona o spór o to, kto ma większe prawo do Mojżesza: przedstawiciel Boga, Michał, na tej podstawie, że Mojżesz był sługą Boga, czy Szatan, na tej podstawie, że Mojżesz był mordercą. W historii znanej Judzie, roszczenie Michała zwyciężyło, oczywiście, ale Michał wykazał się należyтым umiarem w postępowaniu z równym sobie aniołem, bez względu na to, jak bardzo upadł, nie ganiąc Szatana na mocy jego własnego autorytetu, ale zwracając się z tą sprawą do Boga.

Słowa przypisywane Michałowi: „Niech cię Pan zgromi”, są w rzeczywistości znane ze starszego epizodu biblijnego. To kolejna debata między diabłem a aniołem o istotę ludzką. W Księdze Zachariasza 3,1-6 szatan oskarża arcykapłana Jozuego, który, wraz z Zerubbabelem, jest jednym z dwóch wybranych przez Boga narzędzi do odrodzenia Judy po wygnaniu w Babilonie.

Anioł Pański gromi Szatana tymi właśnie słowami: „Niech cię Pan zgromi”, a Jozue zostaje ogłoszony świętym w oczach Boga. Fakt ten jest symbolicznie ukazany poprzez zdjęcie z niego brudnych szat, owinięcie go w czyste, białe szaty i nałożenie mu na głowę turbanu arcykapłańskiego. Jeśli w tym momencie czujemy się nieco oderwani od Judy, to dobrze trafiliśmy. Na początku VIII wieku czcigodny Beda uciekł się do alegorycznego przedstawienia ciała Mojżesza jako ludu Izraela, próbując nadać sens tej historii.

Inny wczesny anonimowy interpretator odniósł tę historię do przemienienia Chrystusa, gdzie Szatan i Michał spierali się o zasadność pojawienia się Mojżesza na górze Tabor, czyli w ziemi obiecanej, do której Bóg zabronił Mojżeszowi wstępu. Autor 2 Listu Piotra, który według wszelkich relacji włączył znaczną część listu Judy do własnego ostrzeżenia przed intruzami innego rodzaju, całkowicie pominął odniesienie do tej historii, zastępując ją lepiej znanym epizodem z pism żydowskich. Juda ponownie przytacza te przykłady, odnosząc się do intruzów w wersecie 10.

Ale ci ludzie oczerniają wszystko, czego nie rozumieją. Ale to, co pojmują naturalnie, jak nierozumne zwierzęta, przez to ulegają zepsuciu. W przebiegłym ataku Jude twierdzi, że charyzmatyczne pretensje intruzów wynikają z braku prawdziwej wiedzy duchowej, podczas gdy ich praktyki zmysłowe wynikają z wiedzy, którą ludzie dzielą ze zwierzętami pozbawionymi zdolności rozumowania – wiedzy pochodzącej z pragnień i instynktów.

Ich koniec jest jednak dokładnie tym, co Paweł twierdzi, że leży u kresu drogi siania dla ciała zepsucia i rozkładu, które kończą się gniciem w grobie. Po raz kolejny Juda oferuje aktualne słowo chrześcijanom w każdym wieku, a szczególnie w naszych czasach, w których wielu twierdzi, że ma głębszy wgląd niż sami autorzy Pism, w wolność, którą chrześcijanie posiadają i z której powinni korzystać, a także w przestarzałość granic, które chrześcijanie od dawna uważają za wyznaczone przez Boga. Juda ostrzega nas, że w naszych próbach cieszenia się tym, co uważamy za niezbędne do pełnego ludzkiego życia, możemy ostatecznie uczynić się mniej ludzkimi, bardziej podobnymi do nierozumnych zwierząt, dla których naturalne pragnienia są podstawowymi czynnikami decydującymi o podejmowaniu decyzji.

Odrzucając autorytet tradycji apostoelskiej, która wyznacza nam granice bezpieczeństwa w naszym życiu, możemy również pozbawić się ważnych aspektów Bożego lekarstwa na nasz stan, a mianowicie naszej podatności na namiętności ciała, które ostatecznie prowadzą do zepsucia i rozkładu. Pozwolę sobie na małą dygresję i skupię się na czymś, czego wielu laików może nie być świadomych, a mianowicie na żmudnym procesie krytyki tekstu i rozeznawania najbardziej prawdopodobnego oryginalnego brzmienia naszych pism Nowego Testamentu. Nie posiadamy oryginalnych autografów z I wieku żadnego z pism Nowego Testamentu.

Posiadamy dosłownie tysiące rękopisów Nowego Testamentu, które stanowią kopie kopii kopii oryginału. Sformułowania w wielu zachowanych rękopisach różnią się w wielu punktach. Rzadko w sposób, który znacząco wpływa na znaczenie, ale czasami tak.

Dlaczego w tych licznych rękopisach występują różnice w brzmieniu każdego wersetu Nowego Testamentu, co nazywamy wariantami tekstowymi? Te różnice są wynikiem działalności samych kopistów, skrybów, których zadaniem jest sporządzanie nowych kopii

każdego tekstu Nowego Testamentu, a ostatecznie Nowego Testamentu jako całości. Niektóre różnice w brzmieniu są wynikiem przypadkowych zmian. Inne są wynikiem zmian celowych.

Podczas kopiowania manuskryptu, czy to w celu zastąpienia zużytego manuskryptu, czy sporządzenia kopii dla innej kongregacji, nieuchronnie popełniał przypadkowe błędy, głównie złudzenia optyczne. Pisarz popełniał błędy ortograficzne, mylił podobnie wyglądające litery lub zamieniał miejscami litery w słowie lub słowach w zdaniu. Gdy wzrok skryby przesunął się z oryginału na kopię i z powrotem, mógł nie utknąć dokładnie w tym samym miejscu.

Mogli przeskakiwać w oryginale do przodu lub do tyłu do innego słowa, które zaczynało się lub kończyło tymi samymi literami, które właśnie kopiował, pomijając w ten sposób słowa i frazy lub duplikując je. W niektórych przypadkach jeden skryba mógł czytać rękopis na głos, podczas gdy wielu skrybów zapisywało tekst. Uważano to za masową produkcję.

Kopista mógł błędnie zinterpretować tekst podczas czytania, zwłaszcza że greckie samogłoski i dyftongi były coraz bardziej do siebie podobne. Nie wszystkie zmiany były jednak przypadkowe. Wielu kopistów starało się pomóc, celowo wprowadzając poprawki do tekstu podczas przepisywania.

Jednym z bardzo powszechnych rodzajów korekty było zharmonizowanie sformułowań w jednym fragmencie z tym, co było znane lub zapamiętane z innego. Na przykład, skrybowie poprawiali cytaty ze Starego Testamentu w Nowym Testamencie lub dostosowywali Ewangelię Marka lub Łukasza do Ewangelii Mateusza, która była główną Ewangelią wczesnego Kościoła. Albo dostosowywali wyrażenie z jednego listu Pawła do wyrażenia z innego.

Czasami skryba, porównując dwa lub więcej rękopisów podczas przepisywania, harmonizował warianty, łącząc je w jedną nową wersję. Skrybowie często starali się również poprawić gramatykę i styl tekstu lub skorygować wszelkie dostrzeżone błędy lub rozbieżności. Czasami nawet dokonywali pominięć, zmian lub wstawek motywowanych teologicznie, z których niektóre mogły początkowo pozostać notatkami na marginesach, a później zostać przepisane jako część samego tekstu.

Fakt występowania wariantów tekstowych dał początek dyscyplinie krytyki tekstu, czyli starannej i krytycznej rekonstrukcji najbardziej prawdopodobnego, oryginalnego brzmienia, które najlepiej wyjaśnia liczne warianty. Krytyk tekstu analizuje wszystkie warianty w danym miejscu tekstu i próbuje ustalić, która interpretacja jest najprawdopodobniej oryginalna, oryginalna interpretacja autora. Niektóre rękopisy różnią się znacznie liczbą pokoleń kopii od oryginałów niż inne.

Do ważnych wczesnych rękopisów należą trzy kompletne lub prawie kompletne Biblie z IV i V wieku n.e.: Kodeks Synaicki, Kodeks Watykański, oba z IV wieku, oraz Kodeks Aleksandryjski z V wieku. Oprócz nich posiadamy kilkadziesiąt kopii papirusowych z III i IV wieku, zawierających fragmenty Nowego Testamentu. Na przykład papirus nr 66 zawiera kodeks listów Pawła, pochodzący nawet z 200 roku n.e. Krytycy tekstu często przywiązują większą wagę do świadectwa tych wczesnych rękopisów niż do późniejszych, z X, XI i XII wieku, ponieważ są one znacznie bliższe czasom samych autorów Nowego Testamentu.



Podobnie, krytycy tekstu zazwyczaj preferują krótsze wersje, ponieważ kopiści zazwyczaj rozszerzali tekst, dodając glosy lub harmonizacje. Zwykle priorytetowo traktują wersje sprawiające więcej problemów, ponieważ kopiści starali się łagodzić trudności w tekście, a nie je tworzyć. Zwykle też preferują konkretne wersje, które cieszą się szerszym uznaniem geograficznym.

Na przykład, występując w rękopisach, które posiadamy z Egiptu, Palestyny i Grecji, odczyt ze wszystkich trzech tych miejsc mógłby zatem mieć większą wagę niż odczyt pochodzący, powiedzmy, wyłącznie z rękopisów włoskich lub zachodnich. Werset 5 z Listu Judy przedstawia pierwsze z dwóch głównych wyzwań dla krytyki tekstu w tym krótkim dokumencie. Przedstawię te warianty jedynie w odniesieniu do bardzo wczesnych rękopisów, w których występują.

Istnieją dwa główne pytania dotyczące sformułowań, które znajdujemy w Liście Judy 5 w wielu z tych rękopisów. Pierwsze dotyczy użycia przez autora greckiego przysłówka hapaks, który tłumaczymy raz na zawsze lub zdecydowanie. Czy autor używa hapaks, aby opisać internalizację przez swoich słuchaczy wiedzy chrześcijańskiej, która dotarła do nich dzięki przepowiadaniu apostołów? Czy też używa słowa hapaks, aby skonstrastować to, co najpierw wydarzyło się pokoleniu Wyjścia, z tym, co wydarzyło się później, po ich braku wierności i posłuszeństwa? Drugie pytanie dotyczy tego, komu autor przypisuje wyzwolenie pokolenia Wyjścia z Egiptu – Panu, Bogu czy Chrystusowi.

Gdybyśmy porównali kilka naszych najwcześniejszych świadectw z tekstem Listu Judy, werset 5, odkrylibyśmy następujące warianty. Przypomnę teraz, że wszystkie zaczynają się w ten sposób. Kodeks Synajski z IV wieku jest kontynuacją.

Chcę przypomnieć wam, którzy poznaliście wszystko, że Pan, raz na zawsze wyzwoliwszy lud z ziemi egipskiej, po raz drugi zniszczył tych, którzy nie okazali ufności. W tym samym miejscu, zarówno w Kodeksie Watykańskim, jak i w Kodeksie Aleksandryjskim, czytamy: Chcę przypomnieć wam, którzy poznaliście wszystko raz na zawsze, że Jezus, po wyzwoleniu ludu z ziemi egipskiej, po raz drugi zniszczył tych, którzy nie okazali ufności. A oto papirus z końca III lub początku IV wieku, papirus 72, który brzmi następująco.

Teraz chcę przypomnieć wam, którzy raz na zawsze poznaliście wszystko, że Bóg Chrystus, po wyzwoleniu ludu z ziemi egipskiej, po raz drugi zniszczył tych, którzy nie okazali ufności. Zajmijmy się najpierw drugim pytaniem: komu przypisuje się wyprowadzenie Hebrajczyków z Egiptu? Panu? Jezusowi? Bogu Chrystusowi? Jezus znajduje tu silne poparcie w tekstach Aleksandryjskim i Watykańskim, a także w kilku wczesnych tłumaczeniach, takich jak starołaciński, koptyjski i etiopski. Tłumaczenia te pokazują nam, że ta interpretacja była znana i szeroko rozpowszechniona pod koniec II i na początku III wieku.

Daje to również temu wariantowi poparcie w postaci szerokiego poświadczenia regionalnego. Można argumentować, że jest to również bardziej kłopotliwa interpretacja, tak że skrybowie mogliby ulec pokusie wprowadzenia pewnego rozwiązania poprzez drobną zmianę. Na przykład, od Jezusa, zazwyczaj stosowanego jedynie w odniesieniu do wcielonego syna, do Chrystusa, które mogłoby odnosić się do syna przed wcieleniem, a nawet do bardziej niejednoznacznego Pana, co mogłoby wskazywać na Boga Ojca, historycznie lepiej poświadczoną sprawę Wyjścia.

Z drugiej strony, Juda nigdzie indziej w tym krótkim liście nie używa imienia Jezus, poza honorowym tytułem Chrystus, Mesjasz, co mogłoby sugerować, że Jezus jest ingerencją skryby w tekst. W istocie, gdyby w oryginale Judy brzmiał Pan, pozostałe warianty można by wytłumaczyć jako próby dokładniejszego wyjaśnienia, kogo Juda miał na myśli pod tym niejednoznacznym tytułem. Ostatecznie nie da się tego jednoznacznie stwierdzić.

Jasne jest, że przynajmniej niektórzy skrybowie myśleli w tym kierunku, przypisując Jezusowi przedwcielonomu rolę we wcześniejszej historii zbawienia ludu Bożego, tak jak autor Listu do Hebrajczyków i autor czwartej Ewangelii uważali, że Syn przedwcielony był aktywny w wydarzeniach opisanych w Księdze Rodzaju, czyli w stworzeniu, i tak jak Paweł mówił o pośrednictwie Chrystusa w Bożym zatroszczeniu się o pokolenie Wyjścia na pustyni, gdy w 1 Liście do Koryntian 10,4 nadał imię Chrystus skale niosącej wodę. Niepewność świadectwa tekstowego powinna jednak skłonić nas do zachowania ostrożności w jakichkolwiek wnioskach teologicznych, jakie moglibyśmy wyciągnąć na podstawie kontekstu Listu Judy 5. Odnośnie do drugiego pytania, użycie hapaks w związku z oświeceniem adresata w wierze wydaje się trafniejszym odczytaniem. Popierają ją Papirus 72 z początku III wieku, Kodeks Watykański z IV wieku, Kodeks Aleksandryjski z V wieku oraz skryba, który kilka wieków później wprowadził poprawki do Kodeksu Synajskiego. Jest to spójne z innymi sformułowaniami Nowego Testamentu dotyczącymi zdecydowanego i wystarczającego charakteru oparcia wspólnoty chrześcijańskiej na objawionej wiedzy zawartej w przepowiadaniu apostoelskim, jak na przykład w Liście do Hebrajczyków 6,4. Znajduje to również odzwierciedlenie w kontekście nakłaniania zgromadzenia do wytrwania na drodze, na którą skierowały je wcześniejsze doświadczenia wiary i ducha.

Powiązanie hapaks z doświadczeniem wyzwolenia Hebrajczyków wydaje się być korektą stylistyczną, podkreślającą wyraźny kontrast między ich wcześniejszym doświadczeniem wyzwolenia, hapaks, a jego kontynuacją, 2 Księgą Powtórzonego Prawa, w której ostatecznie nie udało im się spełnić obietnic Bożych z powodu nieposłuszeństwa. Rozważałem tę kwestię szczegółowo, ponieważ uważam za niezwykle ważne, aby wszyscy, którzy ściśle pracują z tekstem Nowego Testamentu, mieli pewne pojęcie o złożoności zadania krytyki tekstu, która stoi za tekstem, który czytamy, i uznali, że istnieje kilka fragmentów, w których mamy pewne wątpliwości co do dokładnego brzmienia naszych zaginionych oryginałów. W Liście Judy (wersety 11-15) Juda nadal odwołuje się do tradycji, którą podziela on i jego słuchacze, ostrzegając ich przed pójściem za przykładem intruzów i przyłączeniem się do nich na ich warunkach, ponieważ ich praktyka nadal wystawia ich na sąd Boży, co pokazują zarówno przykłady biblijne, jak i teksty para-biblijne.

Jednym ze źródeł, z których Juda nadal korzysta, jest 1 Księga Henocha. Juda odwoływał się do historii zbuntowanych aniołów i ich losu, znanej lepiej z rozszerzenia Księgi Rodzaju 6:1-4 w 1 Księdze Henocha niż z samej historii biblijnej w wersecie 6. W kolejnej części Juda będzie bezpośrednio odwoływał się do tekstu 1 Księgi Henocha jako autorytatywnego orzeczenia Bożego sądu nad bezbożnymi. Współcześni czytelnicy Judy, podobnie jak niektórzy czytelnicy Judy w okresie patrystycznym i ponicejskim, mogą nie znać 1 Księgi Henocha lub mogą być podejrzliwi wobec dzieła pseudonimowego, dlatego warto bliżej przyjrzeć się 1 Księdze Henocha.

Sama księga rozwijała się etapami przez co najmniej dwa stulecia, co sugeruje ciągły i stały strumień wpływów i świadomości, dzięki któremu pobożni Żydzi nieustannie do niej powracali, zapisywali dalsze treści w jej tradycji i dołączali do niej swoje materiały, aby zapewnić jej przetrwanie. Najwcześniejsze załączki 1 Księgi Henocha pochodzą z końca III lub początku II wieku p.n.e. Byłyby to Apokalipsa Tygodni z 1 Księgi Henocha 91 i 93 oraz Księga Strażników, 1 Księga Henocha 6-36.

Do historii Księgi Czuwających nawiązał już Juda w wersecie 6. Aniołowie, którzy nie zachowali swojej pozycji, lecz opuścili swoje właściwe miejsce zamieszkania, są uwięzieni w wiecznych łańcuchach w najgłębszej ciemności na sąd wielkiego dnia. Z tym możemy porównać 1 Księgę Henocha 10,4 i 10,13. Zwiążcie Azazela za ręce i nogi i wrzucie go w ciemność. Zwiążcie ich na 70 pokoleń pod skałami ziemi, aż do dnia ich sądu.

I znowu, w szerszym kontekście całego zastępu zbuntowanych aniołów, to miejsce jest więzieniem aniołów i tam będą przetrzymywani na zawsze. To ta sama historia, do której nawiązuje Juda w wersecie 13, nazywając intruzów – jak cytuję – „błąkającymi się gwiazdami, dla których najgłębsza ciemność została zachowana na zawsze”. Ponownie, w 1 Księdze Henocha 18, znajdujemy, że jest to więzienie gwiazd i mocy niebios.

W 1 Księdze Henocha 26 znajdują się one wśród gwiazd nieba, które przekroczyły przykazania Pana i pozostają w tym miejscu do końca 10 000 wieków. 1 Księga Henocha, tak jak została nam przekazana, ma wiele innych warstw. Księga ciał niebieskich, 1 Księga Henocha 72-82, zawiera szczegółowe wyjaśnienie wschodu i zachodu słońca i księżyca przez ich bramy na horyzoncie oraz ich związku z kalendarzowym przestrzeganiem żydowskiego roku liturgicznego.

Ten fragment sam w sobie może być skróconą wersją znacznie dłuższej oryginalnej księgi astronomicznej, która poprzedza każdą część 1 Księgi Henocha. Kalendarz słoneczny ustanawia rok składający się z 12 miesięcy podzielonych na 364 dni. Kalendarz księżycowy dzieli te same 12 miesięcy na 354 dni i dodaje dodatkowy miesiąc co trzy lata, aby zrekomensować tę różnicę.

Zatem wyznaczone doroczne święta, o których czytamy w Torze i Prawie Mojżeszowym, rozpoczynające się w określonym dniu danego miesiąca – Pascha, Pięćdziesiątnica, Sukkot, Nowy Rok i Dzień Prześlągania – wszystkie przypadały na różne dni, w zależności od kalendarza, którego się przestrzegało. Władze Świątyni Jerozolimskiej w II i I wieku p.n.e. stosowały kalendarz księżycowy. Społeczność wyznaniowa w Qumran natomiast stosowała kalendarz słoneczny i ostro krytykowała władze świątyni za kierowanie się mniejszym światłem, księżycem, a nie większym światłem, słońcem, w celu obliczania właściwych pór świąt i tym podobnych.

Sekciarze z Qumran twierdzili, że doprowadziło to władze świątyni do złamania przymierza, ponieważ nie obchodziły świąt w odpowiednie dni. 1 Księga Henocha ma kilka kolejnych warstw. Księga Wizj Sennych składa się z 1 Księgi Henocha, rozdziałów 83–90.

To długa apokalipsa zwierząt, rodzaj proroczej alegorii biegu historii od Adama do nadejścia Królestwa Bożego, napisana prawdopodobnie w okresie Machabeuszy, w połowie II wieku p.n.e. Znajdujemy również List Henocha, 1 Księga Henocha 91-107, który zawiera wcześniejszą apokalipsę tygodni. List ten składa się w dużej mierze z instrukcji etycznych.

Wreszcie mamy rozdział znany jako Przypowieści Henocha, obecnie rozdziały 37-71 w Pierwszej Księdze Henocha. Nie jest jasne, czy powstał w I wieku p.n.e., czy w I wieku n.e. Jeśli w I wieku p.n.e., staje się szczególnie interesujący, ponieważ mówi o Synu Człowieczym jako postaci czasów ostatecznych, która odegra rolę w Bożym sądzie nad narodami i wyzwoleniu ludu Bożego.

Syn Człowieczy to oczywiście ulubiony sposób Jezusa na określenie siebie, swojej obecnej i przyszłej roli w Bożej ekonomii. Wszystkie części Pierwszej Księgi Henocha zostały poświadczane w Zwojach znad Morza Martwego, z wyjątkiem Przypowieści Henocha, co świadczy o znaczeniu tej księgi dla społeczności sekciarskich reprezentowanych przez ten zbiór. To również ostro nasuwa pytanie, dlaczego przypowieści nie są w nim zawarte.

Czy rzeczywiście powstały zbyt późno, by zakorzenić się we wspólnocie, która miała zostać zniszczona w 68 r. n.e. ? W każdym razie, sam Juda najwyraźniej obracał się w kręgach palestyńskich, które ceniły tę parabiblijną księgę, a zwłaszcza Księgę Czuwających, otwierającą zbiór znany jako 1 Księga Henocha. W wersecie 11 Juda przywołuje trzy kolejne przykłady z dziedzictwa biblijnego jako ramy do rozważań o charakterze i postępowaniu intruzów. Biada im, bo poszli drogą Kaina i oddali się dziedzicowi Balaama dla zysku, i zginęli w buncie Koracha.

Historia zabójstwa Abela przez Kaina w Księdze Rodzaju 4 jest oczywiście dobrze znana. Podobnie jak w okresie Drugiej Świątyni, tak i teraz, mnożą się spekulacje na temat tego, dlaczego Bóg nie przyjął ofiary Kaina. Jedyna wskazówka zawarta w Księdze Rodzaju pozwala jednak na jednoznaczne powiązanie z intruzami.

Bóg rzucił Kainowi wyzwanie, by panował nad swoimi emocjami, zamiast im ulegać. Pan zapytał Kaina: „Czemu jesteś zły i czemu twoja twarz jest ponura ? Jeśli będziesz dobrze postępował, czyż nie będziesz przyjęty? A jeśli nie będziesz dobrze postępował, grzech czyha u wrót. On pragnie ciebie, ale ty musisz nad nim panować”.

Juda już w wersetach 4 i 8 zasugerował, że intruzi wolą zaspokajać swoje namiętności, niż je panować. Wkrótce wyraźnie to zarzuci w wersetach 12 i 13, a następnie w wersetach 16-18. Panowanie nad namiętnościami było oczywiście nie tylko powszechnym zjawiskiem w grecko-rzymskiej i hellenistycznej etyce żydowskiej, ale także etycznym priorytetem wśród wczesnych przywódców chrześcijańskich, dla nikogo innego jak Pawła, co szczególnie podkreśla List do Galatów 5, wersety 13-25. Kolejnym przykładem Judy jest Balaam, prorok do wynajęcia, którego Balak, król Moabu, wezwał, by przeklął lud Hebrajczyków, gdy zbliżali się i przechodzili przez jego ziemię w drodze do Kanaanu w Księdze Liczb 22-24.

Oczywiście, Balaamowi uniemożliwiono wykonanie zadania, gdy osioł ostrzegł go przed aniołem, który miał go spotkać na drodze. Balaam jednak w końcu znalazł sposób na zarobienie należnego mu wynagrodzenia. To za jego namową Moabitki uwiodły Hebrajczyków i nakłoniły ich do przyłączenia się do kultu moabickich bogów, aby znieść granice wokół Izraela i wtopić go w rdzenne ludy.

O tym epizodzie czytamy w Księdze Liczb 25, ale o udziale Balaama czytamy konkretnie w Księdze Liczb 31:16. Wydaje się, że to właśnie ten punkt stykający z intruzami ma na myśli Juda, ponieważ uważa, że promują oni zmysłowość, a wraz z nią zacieranie granic świętości,

które miały definiować lud Boży w Chrystusie. I podobnie jak Balaam, ich ostatecznym motywem, jak twierdzi Juda, jest wydobycie zboru lub zborów wszelkich możliwych zysków.

Trzeci przykład prowadzi nas do buntu Koracha i jego klanu przeciwko przywództwu Mojżesza i Aarona, epizodu opisanego w Księdze Liczb 16. Korach sprzeciwiał się przywództwu Mojżesza i Aarona, twierdząc, że cały Izrael jest święty dla Pana, a nie Mojżesz i Aaron w szczególności. Celem Koracha było oczywiście uzyskanie większej władzy dla siebie i swojej grupy, ale ich koniec miał się skończyć dramatycznym trzęsieniem ziemi, podczas gdy reszta Izraela rzuciła się do ucieczki, by oddalić się od grupy Koracha.

To właśnie Juda ma nadzieję, że jego słuchacze postąpią wobec intruzów pod względem ideologicznym i praktycznym, przynajmniej dlatego, że intruzi również podlegają nieuchronnemu sądowi Bożemu. Najwyraźniejszym punktem stykającym wydaje się być twierdzenie Koracha o bliskości z Bogiem i dążenie na tej podstawie do odrzucenia autorytetu Mojżesza. W podobny sposób intruzi udają, że mają dostęp do Boga i Jego dopuszczających dekretów poprzez swoją charyzmatyczną i prorocką działalność, mając podobny cel – odrzucenie wiążącego autorytetu apostołskiego nauczania i tradycji dotyczącej życia chrześcijańskiego.

Porównaniom z postaciami z historii świętej towarzyszy lawina porównań z obrazami natury i przemysłu, choć większość z nich ma również silne odniesienia do Pisma Świętego lub para-Pisma Świętego. Podobnie jak w przypadku analogii historycznych, obrazy z natury nie są wcale pochlebne, lecz bardzo wymowne. Ci ludzie są ukrytymi rafami w waszych ucztach miłosnych, beczelnymi hulankami u waszego boku, pasterzami pielęgnującymi bezwodne chmury niesione wiatrem, drzewami nie owocującymi nawet późną jesienią, wyrwanymi z korzeniami po dwakroć martwymi, dzikimi ścieżkami morza wzburzającymi własny wstyd, błąkającymi się gwiazdami, dla których mrok ciemności został zachowany na zawsze.

Istnieje pewna niejasność co do pierwszego z tych obrazów. Czy Juda nazywa intruzów skazami lub plamami na ucztach miłosnych zgromadzenia, czy też ukrytymi rafami? To drugie wydaje się być bardziej powszechnym znaczeniem słowa „spilades”, a autor Drugiego Listu Piotra użyje innego słowa, aby jasno wyrazić swoje preferencje dotyczące skaz lub plam. Obraz ukrytych raf lub ukrytych skał jest szczególnie poruszający w świecie, w którym rozbicie statku jest dość powszechnym zjawiskiem.

Rozważmy własne doświadczenia Pawła, związane z co najmniej trzema katastrofami statków przed tą, która doprowadziła go na Malte. Taki obraz uwydatniłby niebezpieczeństwo, jakie intruzi stanowią dla słuchaczy Judy. Ich obecność zagraża rozbiciu wiary członków zboru, którzy nie traktują tych intruzów z wielką ostrożnością i dlatego ich unikają.

Juda sugeruje, że intruzi stoją w szeregu pasterzy Izraela z czasów Ezechiela – tych, którzy udają przywódców, ale zaniedbują swoje obowiązki wobec powierzonych im osób, dbając jedynie o własne interesy i zyski. Zainteresowanie intruzów samouwielbieniem w kontekście chrześcijańskiej uczt miłości – świętego posiłku celebrującego miłość Boga i rodziny, którą Boża miłość zgromadziła – ukazuje ich zasadniczy brak szacunku dla wyższych dóbr, które chrześcijański posiłek wspólnotowy celebrował, a jednocześnie starał się udostępnić do wspólnego doświadczenia zgromadzenia. Kolejny obraz pochodzi z tradycji biblijnej,

szczególnie rezonującej z tradycją tekstu hebrajskiego, a nie subdugent, gdzie siła tych obrazów zostaje całkowicie utracona w tłumaczeniu.

Bezwodne chmury niesione wiatrem przywodzą na myśl obraz chmur i wiatrów bez deszczu z Księgi Przysłów 25-14, użyty tam do mówienia o ludziach, którzy chełpią się dobrodziejstwami, których nigdy nie obdarzyli, lub pomocą, której nigdy tak naprawdę nie zaoferowali, fałszywie nadymając swoją reputację. Tak jak chmury bez wody w wietrzny dzień, intruzi są również pełni powietrza i pychy, nastawieni na nadmuchanie własnej reputacji, ale nie oferujący niczego pożywnego ani pomocnego. Kolejny obraz to wzmacnia, ponieważ drzewa powinny być ciężkie od owoców jesienią, ale ci intruzi nie mają owoców do zaoferowania, a w istocie sami nie mają korzeni zakorzenionych w duchowym pokarmie, który zapewnia Bóg, i są zatem martwi, nie mówiąc już o tym, że są zdolni do dawania życia innym. Możliwe, że Juda rozwinął swój obraz drzew owocujących, drzew nieowocujących nawet późną jesienią, dwukrotnie wyrwanych z korzeniami, martwych, jako antytezę obrazu sprawiedliwego człowieka stworzonego przez psalmistę, który jest jak drzewo zasadzone nad strumieniami wód, które wydaje owoc w swoim czasie, a którego liście nie więdną.

Izraelu, Izajasz porównał raczej niegodziwych do wzburzonego morza, które nie może się uspokoić, którego fale wyrzucają muł i błoto. Juda twierdzi zatem, że samolubne praktyki tych intruzów wydobywają muł ich własnej degradacji. Na koniec Juda powraca do obrazu gwiazd, których kapryśność spowodowała na nie Boży sąd.

Z jednej strony Juda odnosi się tu do planet – planet – które poruszają się po niebie po nieregularnych torach, nie mogąc pełnić funkcji niezawodnych punktów nawigacyjnych z powodu własnej nieregularności. To oczywiście kolejny odpowiedni obraz, który można przywołać, walcząc z wpływem nauczycieli, których przesłanie i przykład zwiodą tych, którzy wytyczają sobie własną drogę. Z drugiej strony, Juda powraca również do historii Pierwszego Henocha i zbuntowanych aniołów, również wspomnianych w Pierwszej Księdze Henocha, rozdziałach od 6 do 26, jako upadłych gwiazd, których nieprzestrzeganie Bożego porządku i granic doprowadziło do kary w mrocznych więzieniach jaskiń ziemi.

Ponowne nawiązania do Pierwszego Henocha utorowały drogę do recytacji tego tekstu przez Judę jako świadectwa pewności sądu Bożego i ostrzeżenia, że intruzi i wszyscy, którzy podążają ich ścieżką, stoją z pewnością pod wyrokiem Bożym. To również o nich prorokował Henoch, w siódmym pokoleniu od Adama, mówiąc: Oto Pan przyszedł z dziesięcioma tysiącami swoich świętych, aby dokonać sądu nad wszystkimi i ukarać każdego za wszystkie uczynki bezbożności, które popełnili w tak bezbożny sposób i za wszystkie surowe rzeczy, które mówili przeciwko niemu bezbożni grzesznicy. Oryginał w Pierwszym Henochu 1:9 do 10 brzmi: I oto przychodzi z dziesięcioma tysiącami świętych, aby dokonać sądu nad wszystkimi i zniszczyć bezbożnych i walczyć z wszelkim ciałem w sprawie wszystkiego, co grzesznicy i bezbożni zrobili i uczynili przeciwko niemu.

Trochę dziwne jest to, że Juda rozpoczyna cytat słowami „Pan przyszedł” używając czasownika w czasie przeszłym, zamiast „Pan przychodzi”, jak w oryginale. Mogłoby to potencjalnie doprowadzić słuchaczy do myślenia o Strażnikach i bezbożnych ludziach porwanych przez potop jako o obiektach gniewu Bożego podczas Jego nadejścia w celu osądzenia w czasie, który z punktu widzenia Henocha był jeszcze przyszłością, ale dawno minionym z punktu widzenia słuchaczy. Recytacja miałaby wówczas siłę przywoływania

historycznego precedensu, ostrzegając słuchaczy, że Boży sąd nad wszelką bezbożnością jest gwałtowny i pewny.

Juda łączy jednak horyzonty przeszłości Henocha z teraźniejszością słuchaczy, twierdząc, że Henoch wypowiedział te słowa albo do samych intruzów, albo o nich samych. Opisanie tych intruzów również jako błądzących gwiazd, dla których mrok ciemności został na zawsze zachowany w rezerwie, ułatwia to połączenie horyzontów. Los obserwatorów i bezbożnych porwanych przez potop jest również losem intruzów i wszystkich tych, którzy trwają lub powracają do sposobu życia, który nie szanuje Boga i Jego sprawiedliwych zamierzeń wobec nas.

Od wersetu 4 Juda kreśli obraz ludzi, którzy wykorzystują dobrą nowinę o Jezusie Chrystusie i wspólnotach Jego naśladowców jako narzędzie zysku, by realizować własne cele i zapewnić sobie satysfakcję. Przedstawia nam coś w rodzaju zwierciadła, w którym mamy nadzieję nie zobaczyć samych siebie, a musimy żyć w tak prawy sposób, aby uniknąć niebezpieczeństwa zobaczenia samych siebie, tym bardziej, jeśli zajmujemy pozycję lidera. Juda nadal ukazuje nam aspekt charakteru Boga i Jego zobowiązania, o którym wielu w XXI wieku wolałoby zapomnieć, zignorować lub w inny sposób zanegować jako *passé* – jest to sprawiedliwe i święte zobowiązanie Boga, by pociągnąć swoje stworzenia do odpowiedzialności za cześć i posłuszeństwo, jakie Mu należne, za cześć i pobożność, które muszą właściwie charakteryzować życie tych, którzy żyją jedynie Bożą dobrocią i łaską.

Czyniąc tak, Juda po prostu okazuje się wierny nauce swego przyrodniego brata i Pana Jezusa, który również głosił, że Bóg będzie tym, który oddzieli sprawiedliwych od niegodziwych, zimnych od współczujących, tych, którzy czcili Święte Boga świętością serca i życia, od tych, którzy żyli dla własnych przyjemności i celów. Jednocześnie Juda przypomina swoim słuchaczom, że są umiłowani nie tylko przez Judę, który nazywa ich tak przy kilku okazjach, ale tym bardziej przez Boga, w którym są umiłowani, jak opisał w powitaniu na początku i w którego miłości są zachęcani do zachowania siebie w wersecie 21. Ale czynią to, chodząc w świętości, zachowując wiarę, do której sami zostali zaproszeni przez Apostołów.

Podobnie jak w naukach Jezusa, a także we wszystkich głosach Nowego Testamentu, świętość i miłość nie są sprzecznymi cechami ani opcjami. One się wzajemnie definiują i wzmacniają.